

Józef Łaptos

Granice Unii Europejskiej a granice Europy

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 7, 34-43

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Łaptos

Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Granice Unii Europejskiej a granice Europy

Unia Europejska, niezbędna dla ustanowienia trwałego pokoju, wolności i dobrobytu, nie będzie ani rzeczywistą, ani skuteczną dopóty, dopóki nie obejmie wszystkich narodów kontynentu europejskiego¹.

Stawianie pytania o granice Europy może wydawać się trywialne czy nawet imperytenckie. Tak potraktował je np. Valéry Giscard d'Estaing w czasie jednej z debat nad Konstytucją dla Europy. Młodemu człowiekowi, który szukał autorytatywnej odpowiedzi w tej kwestii, poradził lekturę traktatów i powrót do podręczników szkolnych².

Czy to był rzeczywiście dobry adres? Czy traktaty rozwiewają wszelkie wątpliwości dotyczące granic? Nie wracając do Traktatu Nicejskiego, który obowiązywał w tym czasie, gdy przewodniczący Konwentu snuł wizje Ustawy zasadniczej dla Europy, poprzestańmy na tym, co udało się wynegocjować na jej gruzach, a więc do obowiązującego obecnie Traktatu Lizbońskiego. Znajdujemy tam artykuł 49, który głosi:

Każde Państwo europejskie, które szanuje zasady określone w artykule 6 ustęp 1³, może się ubiegać o członkostwo w Unii. W tym celu składa ono swój wniosek Radzie, która podejmuje decyzje, stanowiąc jednomyślnie po zasięgnięciu opinii Komisji oraz po otrzymaniu zgody Parlamentu Europejskiego, udzielonej bezwzględna większością głosów jego członków⁴.

Przywołane artykuły sporo mówią nam o wartościach, jakie Europejczycy mają podzielać, ale milczą na temat granic geograficznych. Próżno szukać takich informacji także w poprzednich traktatach. Zmuszeni zatem do zatrzymania się na analizie tych dwóch artykułów nieulegających wyraźnym zmianom od czasów Traktatów Rzymskich, dostrzeżemy najpierw i nie bez pewnego zażenowania tautologiczną formułę (przyjmowania do Unii Europejskiej państw europejskich), mającą zresztą

¹ *Memorandum of the Central European Federal Movement presented to the Congress of Europe held at Hague*, PISM, kol. 14.

² *Penser les frontières de l'Europe*, ed. G. Pecaut, Paris 2004, s. 25.

³ Art. 6 ustęp 1: „Unia opiera się na zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego, które są wspólne dla Państw Członkowskich (www.consilium.europa.eu/uedoc.)

⁴ *Ibidem*.

swoją historię. Po pokonaniu tego szumu informacyjnego dojdziemy do wniosku, że formułując cytowane postanowienia ustawodawcom chodziło w istocie o trzy Europy:

- 1° tę, która przybrała kształt pewnych struktur ekonomicznych, politycznych i instytucjonalnych,
- 2° domyślną Europę geograficzną opisaną w encyklopediach i podręcznikach,
- 3° Europę dziedzictwa historycznego i uniwersalnych zdobyczy cywilizacyjnych.

Granicom tych trzech proponowanych wizji Europy warto zatem przyjrzeć się z osobna, pamiętając o śladach, jakie ich kształtowanie (się) pozostawiło w świadomości Europejczyków.

Poszerzanie granic wspólnot europejskich

Pierwszym traktatem zakreślającym wyraźne granice zapowiedzianej w deklaracji Schumana Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali był Traktat Paryski podpisany 18 kwietnia 1951 r. Wchodząc w życie 23 lipca 1952 r. wytyczał granice ówczesnej zjednoczonej Europy biegnące obrzeżami sześciu państw: Francji, Niemiec, Włoch i krajów Beneluksu. W kwestii, która nas interesuje, a więc granic owej wspólnoty w ewentualnych rozszerzeniach, Traktat Paryski nie wypowiedział się, poprzestając na stwierdzeniu zawartym w preambule, że „dla zachowania stosunków pokojowych niezbędny jest wkład cywilizacyjny, jaki może wnieść Europa zorganizowana i żywotna”⁵.

Kolejny traktat, podpisany także w Paryżu 27 maja 1952 r. i ustanawiający Europejską Wspólnotę Obronną⁶, podobnie jak związany z nim projekt Europejskiej Wspólnoty Politycznej, nie dotyczył problemu granic ani nawet przyszłego członkostwa, lecz z racji swego obronnego charakteru wskazywał wyraźnie, iż chodzi o Europę Zachodnią⁷. Odmowa ratyfikacji tego traktatu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w sierpniu 1954 r.⁸ spowodowała, że budowa Europy według recepty Jeana Monneta wracała do punktu wyjścia, nie wpływając bynajmniej na zmianę perspektywy. Celem kolejnych inicjatyw stało się umocnienie związku sześciu państw i poszukiwanie partnerów wśród demokratycznych państw zachodnioeuropejskich. Granicą, która w tym czasie oddzielała Zachód od wschodniej części kontynentu, była „żelazna kurtyna”, traktowana coraz częściej jako granica świata cywilizowanego czy nawet Europy jako takiej.

Stawianie znaku równości między zachodnią Europą a Europą w ogóle dało o sobie znać już na kongresie haskim w 1948 r., nazwanym następnie Kongresem Europejskim. W wystąpieniach jego uczestników, a także w przyjętych wówczas rezolucjach nie znalazły się żadne odniesienia do Europy Środkowej czy Środkowo-Wschodniej. Przeciwno takiemu stawianiu kwestii zaprotestował ostro, wyłamując się ze swej roli obserwatora, emigracyjny polityk rumuński Grigore Gafencu:

⁵ Tekst zob.: www.europarl.europa.eu/parliament/archive/ [3.04.2011].

⁶ <http://mjp.univ-perp.fr/europe/1952ced.htm>

⁷ *Project de traité portant statut de la Communauté européenne* (Strasbourg, 10 mars 1953), pełny tekst: www.ena.lu

⁸ *Les 50 ans du Traité de Rome: Antoinette Spaak se souvient...* „Perspectives francophones”, <http://perspectives-francophones.be/spip.php?article87> [3.04.2011].

Byłoby nie tylko niesprawiedliwe, ale także wielce szkodliwe dla sprawy Europy, gdyby narody najbardziej wystawione na zagrożenia zostały pozbawione wsparcia ze strony idei europejskiej, która jest dla nich ostatnim schronieniem i ostatnią nadzieją. Nie należy zapominać, że istnieje tylko jedna Europa, i nawet w chwili, gdy jest podzielona i okaleczona, wiedzie nas do niej jedna i niepodzielna idea⁹.

Pominięcie połowy kontynentu w rezolucjach Kongresu Europejskiego, owo „freudowskie zapomnienie”, używając określenia G. Celminsa¹⁰, wywołało powszechne oburzenie środkowoeuropejskich emigrantów politycznych¹¹. Londyński Klub Federalny zarzucał organizatorom Kongresu, że lekceważą całkowicie istnienie narodów Europy Środkowo-Wschodniej” i nie zdają sobie sprawy, że „jedynie regionalne ugrupowania mogą stanowić trwałą podstawę dla międzyrządowych konstrukcji na kontynencie europejskim”¹². Podobnie zareagował Klub Paryski, ostrzegając, że: „Unia Europejska niezbędna dla ustanowienia trwałego pokoju, wolności i dobrobytu, nie będzie ani rzeczywistą, ani skuteczną, dopóty dopóki nie obejmie wszystkich narodów kontynentu europejskiego”¹³.

W kolejnych memorandumach skierowanych do uczestników kongresu potępiano praktyki stosowania określenia „Europa” jedynie w odniesieniu do jej zachodniej części¹⁴ i protestowano przeciw zamiarom integracji kontynentu jedynie na podstawie przesłanek ekonomicznych.

Podobne uwagi wywoływały także wcześniejsze poczynania związane m.in. z utworzeniem Unii Zachodnioeuropejskiej. W tym przypadku zareagowała nawet propaganda sowiecka, oskarżając członków Paktu Brukselskiego o „dążenie do rozbijania Europy, która jednoczyła się w walce z agresją niemiecką”¹⁵.

W warunkach „zimnej wojny” i postępującej wrogości między dwoma blokami integracja Europy przebiegała przez dwadzieścia jeden lat w granicach „Europy Sześciu”. Sprzyjało to tworzeniu pewnych mitów i stereotypów. Najbardziej rozpowszechnionym stał się mit Europy karolińskiej budowany na pewnej zbieżności granic pierwszych wspólnot europejskich z granicami imperium Karola Wielkiego.

⁹ S. Delureanu, *Grigore Gafencu, animatore del movimento federalista e portavoce dei popoli d'oltre cortina* RSPI – N° 299, 3/2008, s. 373. Na wystąpieniu Gafencu zwrócił uwagę „Times” z 8 maja oddając jego wypowiedź w następujących słowach: „Granice dzielące Zachód od Europy wschodniej są pisane na piasku. Nie będzie pokoju dopóty, dopóki jedna część Europy żyje z wyrokiem śmierci”.

¹⁰ G. Celmins, *Refleksje rozżalonego Europejczyka*, „Biuletyn Intermarium” 1949, nr 12, s. 13.

¹¹ Zob. J. Łaptos, *Działalność federalnych klubów Europy Środkowej 1942–1952*, „Zeszyty Naukowe UJ”, 1995, Prace Historyczne, z. 118, „Studia Polono-Danubiana et Balcanica”, t. VII: *Z dziejów prób integracji europejskiej. Od średniowiecza do współczesności*, red. M. Pułaski.

¹² „Biuletyn Intermarium” 1948, nr 9 (wersja francuskojęzyczna), s. 59–60.

¹³ J. Steficki, *Wstęp do rozważań federalnych*, „Biuletyn Intermarium” 1948, nr 9, IV–VI, s. 29–30.

¹⁴ *Memorandum of the Central European Federal Movement presented to the Congress of Europe held at Hague*, PISM, kol. 14; zob. też *The Congress of the Hague*, „Intermarium Bulletin” 1948, 8, avril-juin, p. 56–58.

¹⁵ „Trybuna Robotnicza” z 11 marca 1948.

Skojarzenie z Europą karolińską zauroczyło autorów wielu publikacji poświęconych integracji Europy¹⁶ i znalazło m.in. wyraz w ustanowieniu w 1949 r. Nagrody im. Karola Wielkiego przyznawanej w Akwizgranie wybitnym jednostkom zasłużonym dla integracji Europy Zachodniej¹⁷. To terytorialne ograniczenie zniknęło dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych w związku z załamaniem się systemu komunistycznego. Członkowie kapituły dokonali wówczas zmian w tekście statutu, włączyli państwa Europy Wschodniej w proces integracji europejskiej i podkreślili rolę, jaką Europa ma do odegrania w sprawie pojednania i zbliżenia obu części kontynentu.

Momentem szczególnym, ale nie zwrotnym, zmuszającym do refleksji nad losem Europejczyków po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, stały się wydarzenia 1956 r. w Polsce, a następnie powstanie węgierskie. Wyrażona przez Węgrów wola zniesienia dyktatury komunistycznej i ustanowienia rządów demokratycznych była upominaniem się o uznanie przez świat i Zachód ich przynależności do Europy. Słynne ostatnie zdanie spikera radia budapeszteńskiego wypowiedziane w chwili ataku Rosjan na budynek radiostacji: „Umieramy za Węgry i Europę”, odbiło się szerokim echem na całym świecie i dotarło także do negocjatorów przygotowujących Traktaty Rzymskie, mające dać początek kolejnym wspólnotom: Europejskiej Wspólnocie Energii Atomowej i Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. W literaturze przedmiotu pojawiają się twierdzenia, iż negocjatorzy, chcąc w jakiś sposób odpowiedzieć na owe utopione we krwi nadzieje powrotu do Europy, zaproponowali art. 237 głoszący, iż „każde państwo europejskie może ubiegać się o członkostwo Wspólnoty”. „Każde” miało być odczytane jako iskierka nadziei dla państw leżących na kontynencie europejskim, ale wtłoczonych wbrew swej woli w system sowiecki bądź znajdujących się pod rządami faszystowskimi Franco i Salazara.

Europejskość danego kraju nie przesądzała automatycznie o kandydowaniu do członkostwa we wspólnotach, które nie pretendowały przecież prawnie do posiadania monopolu na tożsamość europejską. Niemniej jednak pozostała ona kryterium członkostwa od owego artykułu 237 aż po obowiązujący obecnie Traktat Lizboński, przybierając postać pleonazmu, na który zwróciliśmy uwagę powyżej.

Mimo asocjacji geograficznej w potocznym pojęciu, zgodnym zresztą z realiami geopolitycznymi i strategicznymi, Europa swą wschodnią granicę zatrzymywała na linii „żelaznej kurtyny” i w wielu umysłach to rozgraniczenie pozostało mimo upadku systemu komunistycznego i mimo dwóch ostatnich rozszerzeń Unii Europejskiej. To dlatego rewelacją stało się ponowne „odkrycie” granic Europy przez Charlesa de Gaulle’a w czasie jego wizyty oficjalnej w Moskwie w 1962 r. w stwierdzeniu „potrzeby stworzenia solidarności europejskiej od Atlantyku po Ural”¹⁸.

¹⁶ F. Chabod, *Storia dell'idea d'Europa*, Bari 1962. Ten autor jest uważany za inicjatora uznania Karola Wielkiego za prekursora integracji europejskiej. Geneviève Bührer-Thierry Collection: *L'Europe carolingienne*, Paris 2010 (2 wyd.), A. Barbero, *Charlemagne, un père pour l'Europe*, Paris 2004.

¹⁷ Kurt Pfeiffer uzasadniając 19 grudnia 1949 r. wprowadzenie tej nagrody powiedział m.in.: „Mamy zaszczyt zaproponować coroczne przyznawanie międzynarodowej nagrody dla najbardziej wartościowych dokonań w na rzecz zachodnioeuropejskiego porozumienia i współpracy”.

¹⁸ W.J. Szczepański, *Charles de Gaulle i Europa*, Warszawa 2007, s. 276. Niektórzy autorzy prac o de Gaulle'u przypominają, że to określenie pojawiało się wielokrotnie w wystąpieniach

Nie należy się temu zbyt dziwić, jako że zwartość wspólnot europejskich, a następnie Unii Europejskiej opiera się na istnieniu wyraźnych, ekonomicznych granic objętych ścisłą kontrolą i barierami celnymi. Kolejne rozszerzenia były więc przesuwaniem tych granic na zachód, południe i ostatecznie na wschód. Za każdym razem (z wyjątkiem przystąpienia Grecji i włączenia obszaru NRD) poszerzanie Europy w sensie terytorialnym odbywało się zbiorowo. Można było odnieść wrażenie, że kandydaci czuli się różniej w większej grupie. W 1973 r. do EWG wstąpiły: Wielka Brytania, Irlandia i Dania, w 1986 r. Hiszpania i Portugalia. W 1995 r. dołączyły do nich już w ramach Unii Europejskiej: Szwecja, Finlandia i Austria, a w ostatnich dwóch etapach, po kilkunastu latach pertraktacji, dziesięć państw środkowoeuropejskich oraz Cypr i Malta. We wszystkich etapach, z pewnym opóźnieniem w stosunku do daty wstąpienia, dokonywały się zmiany w świadomości europejskiej polegające na stopniowej akceptacji kolejnych kuzynów, przy czym procesy te zachodziły szybciej w odniesieniu do bogatszych krewnych. Błędy popełnione w założeniach i realizacji wspólnej polityki rolnej przez „Europę Sześciu”, wynikające z dążenia do samowystarczalności, stanowiły dodatkowe utrudnienie w przyjmowaniu krajów o strukturze rolniczej. Spektakularne protesty francuskich i włoskich farmerów były tego najlepszym przykładem. Innymi słowy, owa akceptacja nowych członków miała związek z istniejącymi w Europie granicami społecznymi. Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem akceptacja granic Unii w związku z rozszerzeniem w 1995 r. była łatwiejsza niż w 2005 czy 2007 r. Granice społeczne to odrębny problem, którego istnienie jedynie sygnalizujemy¹⁹, by wskazać na znaczenie, jakiego może on nabrać w kolejnych etapach integracji dotyczących granic geograficznych.

Granice geograficzne

Przebieg granic geograficznych Europy jest przedmiotem licznych sporów i kontrowersji. Powszechnie akceptowane jest jedynie generalnie stwierdzenie, że Europa rozciąga się od Atlantyku po Ural i jako takie nabrało, jak pamiętamy, w ustach gen. de Gaulle'a charakteru wyzwania politycznego. W szczegółowych próbach delimitacji okazuje się, że geografowie prowadzą równie gorący spór co politycy. Najczęściej przyjmuje się linię proponowaną przez Międzynarodową Unię Geograficzną. Zgodnie z nią granica przebiega następująco: od Cieśniny Kerczeńskiej zmierza na północ, po czym biegnie wschodnim brzegiem Morza Azowskiego do ujścia rzeki Don. Następnie biegnie wzdłuż tej rzeki do ujścia rzeki Manycz i dochodzi do środkowego odcinka rzeki Kum, by jej odcinkiem dolnym dotrzeć do Morza Kaspijskiego.

W kolejnym wariantcie, częściej spotykanym w publikacjach anglosaskich, granica biegnie wzdłuż grzbietu Urалу zgodnie z działem wód, a nie wschodnim podnóżem tych gór i na północy bezpośrednio do Morza Karskiego. Niektórzy geografowie chcą połączyć realia polityczne z fizycznym ukształtowaniem tego obszaru

generała, poczynawszy od przemówienia w Strasburgu w 1959 r. Por. F. Bozo. *Deux stratégies pour l'Europe: de Gaulle, les Etats-Unis et l'Alliance atlantique. 1958-1969*, Paris 1996, s. 234.

¹⁹ Na tę kwestię zwracał uwagę J.-M. Domenach, *Europa: wyzwania dla kultury*, Warszawa 1992, s. 74.

proponują linię Uralu (działem wód lub wschodnimi stokami) i dalej zamiast prowadzić ją wzdłuż rzeki na południe od Uralu utożsamiają ją z granicą polityczną między Kazachstanem a Rosją.

Nie należy też zapominać, że owa czysto konwencjonalna i zarazem magiczna uralaska granica ma podłoże polityczne i jest stosunkowo świeżej daty. Sięga bowiem czasów Piotra I i jego ambicji odgrywania większej roli wśród mocarstw europejskich. Zlecił on wytyczenie owej „europejskiej” granicy szwedzkiemu oficerowi Strahlenbergowi, który wywiązał się z zadania publikując w 1730 r. dzieło pt.: *Rosja, Syberia i Wielka Tataria*. Zaproponowana w nim linia została następnie szczegółowo dopracowana przez rosyjskiego geografa W.N. Tatiszewa i zastąpiła istniejącą za sprawą Ptolemeusza od czasów starożytnych w świadomości Europejczyków granicę geograficzną Europy na Donie, nazywanym częścią *Tanaïs*. Na kolejnych mapach granica Europy zatrzymywała się na linii, która w przybliżeniu odpowiada granicom wschodnim Ukrainy i Białorusi, sytuując całą Rosję w pozycji pośredniej między Azją a Europą²⁰.

Nie ma pełnej zgody także w odniesieniu do granicy południowo-wschodniej, czyli do linii podziału między Morzem Czarnym a Kaspijskim. Jedni, głównie geografowie zachodni, proponują jej przebieg szczytami Wielkiego Kaukazu po Cieśninę Kerczeńską, inni opowiadają się za jej przebiegiem wzdłuż północnych lub południowych podnóży Kaukazu. W tym ostatnim przypadku, odpowiadającym polskim geografom, linia ta ulega przedłużeniu na grzbiet Małego Kaukazu i dalej wzdłuż rzeki Araks i Kura. Zwolennicy zbliżania linii geograficznej do linii politycznej przyjmują z kolei dawną granicę południową ZSRR, a zarazem obecną granicę między Turcją i Iranem a Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem.

Propozycje dotyczące przebiegu granicy południowej nie są też pozbawione wątpliwości i wynikających z przyjętych ustaleń paradoksów. W polskich opracowaniach najczęściej przyjmuje się, że granica przebiega środkiem Morza Egejskiego, co oczywiście pozostawia część wysp greckich w Azji. Istnieją jednak koncepcje, że granica ta przebiega wzdłuż granicy politycznej między Grecją a Turcją lub wschodnim wybrzeżem Morza Egejskiego (odcinając Anatolię od morza i wszelkich na nim wysp).

Polemiki wokół przebiegu tych linii, wcześniej absorbujące geografów, stały się istotne dla państw, które po odzyskaniu niepodległości mogłyby zostać objęte mianem europejskich w zależności od przyjętej linii. Najpierw Azerbejdżan stwierdził, że słuszna jest linia idąca szczytami Kaukazu, bo w ten sposób jego europejskość nie podlegałaby dyskusji. Natychmiast zaprotestowali Gruzini i Ormianie, podkreślając, że w odróżnieniu od muzułmańskich Azerów są chrześcijanami i powinni należeć do Europy²¹. Państwa te zyskały nieoczekiwanego sojusznika w alpinistach, którym więcej chwali przynosi zdobywanie najwyższego szczytu europejskiego na Kaukazie (Elbrus 5642 m) niż łatwego do osiągnięcia i banalnego Mont Blanc (4810 m). Są też inni zwolennicy rekordów, którym bardziej odpowiada posiadanie w Europie depresji Morza Kaspijskiego (28 m) niż płytkich polderów holenderskich (6,76 m). Warto przy okazji przypomnieć, że w ramach piątego rozszerzenia, tak

²⁰ I. Bibó, *Misère des petits Etats de l'Est*, Paris 1986, s. 45–46.

²¹ *Dynamiques européennes: nouvel espace et nouveaux acteurs (1968–1981)*, ed. E. du Réau, R. Frank, Paris 2002, s. 18.

drogiego Europie Środkowej, przyjęto do Unii Europejskiej azjatycki Cypr i Maltę należącą geograficznie do Afryki i nie spotkało się to z żadnymi protestami²².

Tak więc wypada się chyba zgodzić z W. Bartoszewskim, że pytanie o geograficzne granice Europy staje się pytaniem, na które odpowiadać powinien raczej filozof niż geograf²³.

Granice cywilizacyjne

Niemąło kontrowersji i sporów wywołuje także próba określenia cywilizacyjnych granic Europy, z tą różnicą, że dotyczą one głównie wschodniej granicy Europy. Ma to niewątpliwie związek z kulturowymi archetypami Europy definiowanymi w sposób negatywny, czyli poprzez zestawienie przeciwieństw. I bez względu na to, czy chodziło o Mongołów, Turków, Rosjan czy nieokreślonych dokładnie fundamentalistów muzułmańskich, zawsze odniesienie do wroga miało sprzyjać i sprzyjało integracji. Dychotomiczny podział zachował nadal swoją aktualność i nadal pełni funkcje integrujące w Europie, jako że budowanie jedności i kształtowanie tożsamości odbywa się w opozycji do „obcych”, co naturalnie nie sprzyja otwartości Starego Kontynentu. Oddają to dobrze stereotypy przypieczętowane wypowiedziami znaczących polityków, jak np. Metternicha, że „Azja zaczyna się za moim ogrodem”, czy sto lat później Adenauera o „Azji, która dotarła do Łaby”²⁴. Polacy mają też swój udział w przesuwaniu tej granicy cywilizacyjnej ze swym „przedmurzem chrześcijaństwa” czy „barierą antybolszewicką”, która po II wojnie miała stać się „barierą przeciw naporowi germańskiemu”, co skłoniło Słonimskiego do uwagi o „barierze obrotowej”²⁵. Przez pół wieku po obu stronach „żelaznej kurtyny” włączano uczniom do głów przekonanie o istnieniu dwóch odrębnych światów, których główną granicą przebiegała przez środek Europy, i to przekonanie nie zniknęło w „roku cudów”, zapoczątkowanych w Polsce, a utożsamianych obrazowo ze zniknięciem granicy w postaci muru berlińskiego²⁶.

Brak powszechnej zgody co do zasięgu cywilizacji europejskiej znajduje wyraz w istnieniu kilkunastu konkurencyjnych teorii na ten temat. Część z nich w towarzy-

²² Z kwestią granic wiąże się sprawa ustalenia środka Europy. O zaszczyt posiadania na swym terytorium geograficznego centrum Europy ubiega się kilka państw, z Czechami na czele. Według ostatnich obliczeń dokonanych w oparciu o metodę lokalizacji centrów grawitacyjnych Francuski Narodowy Instytut Geograficzny ustalił, że właściwy środek Europy znajduje się jednak na Litwie w odległości 26 km na północ od Wilna, w pobliżu wsi Purnuškiai. „Europos geografinis centras” została zarejestrowana 22 kwietnia 2003 r.

²³ Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP na Międzynarodowym Forum Bertelsmanna, Berlin (RFN), 20.01.2001. *Granice integracji. Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP na Międzynarodowym Forum Bertelsmanna*, <http://wladyslawbartoszewski.blox.pl/html> [3.04.2011].

²⁴ Do obu tych wypowiedzi nawiązuje wydany przez Kolegium Europy Wschodniej tom esejów ukraińskiego pisarza Mykoły Riabczuka, *Ogród Metternicha*, Wrocław 2010.

²⁵ Zob. J. Łaptos, *Le Rideau de fer, frontière ou gouffre? Echafauder un bastion antioccidental en Pologne communiste après 1945*, [w:] *Frontières du communisme*, ed. S. Coeure, S. Dullin, Paris 2007, s. 216–232.

²⁶ N. Petrov, *La frontière entre deux mondes. Les aspects policiers de la défense du bloc de l'Est (1945–1953)*, [w:] *Frontières du communisme...*, op. cit., s. 272–273.

stwie licznych stereotypów, których kilka przywołaliśmy powyżej, zawęża Europę do jej części zachodniej, przyjmując jako kryterium dobrobyt materialny i zasięg kultury łacińskiej. Tę opinię podziela m.in. S. Huntington, który uważa, że Unia Europejska nie powinna się dalej rozrastać pod względem terytorialnym o państwa obce cywilizacyjnie, zaś włączenie Rumunii oraz Bułgarii traktuje jako błąd polityczny. Unia Europejska grupuje obecnie państwa należące wyłącznie do cywilizacji zachodniej, a perspektywa członkostwa Ukrainy i Turcji prowadziłyby do spotkania w jednym organizmie politycznym aż trzech cywilizacji – zachodniej, prawosławnej i islamskiej. Z trudem, mimo podejmowanych ustawicznie wysiłków, przebija się do świadomości koncepcja, która definiuje Europę w sposób poszerzający, odpowiadający w przybliżeniu granicom geograficznym. Ten punkt widzenia prezentował m.in. Jan Paweł II, który traktował cywilizację łacińską i prawosławną jako dwa komplementarne „płuca Europy”. Interesująca pod tym względem jest także teoria oksfordzkiego uczonego W.H. Parkera, zgodnie z którą granice cywilizacyjne kontynentu europejskiego na zmianę cofają się i przesuwają do przodu jak fale przyływu i odpływu²⁷.

Manichejskie odniesienia znajdują także odbicie w kulturze, która stale znajduje się w antagonizmie między europocentryzmem a tendencją do uniwersalizmu otwartego na inne cywilizacje. Zmiany, jakie przynosi integracja i globalizacja, nie są w stanie wiele zmienić, bo miejsce znikających struktur formalnych (granice polityczne) zajmują wzmocnione struktury kulturowe. Wybór między otwartością a tożsamością jest podstawowym dylematem państw w Unii Europejskiej²⁸. Próbuje sobie z tym poradzić Edgar Morin, proponując nieco inne spojrzenie na Europę. „Ona się określa – pisze – nie przez granice, ale przez to, co służyło jej organizacji”. Od średniowiecza istniały schizmy i podziały polityczne związane z tworzeniem państw narodowych, a z nimi wojny, ale pewne cechy, jak rozwój wymiany, upowszechnianie technologii, kultura, wykazywały trwałość. Poddawane ciągłej metamorfozie czynniki te tworzyły cywilizację i sprzyjały poczuciu jej wyższości nad innymi. W efekcie tych zmian „kultura europejska bez przerwy od wieku XV jest w stanie wrzenia – jest antagonizmem. W cywilizacji europejskiej ważne są bowiem nie tylko idee przewodnie (chrześcijaństwo, rozum, humanizm, nauka), ale także ich antyidee”²⁹. Zatem tożsamość i otwartość nie powinny być traktowane alternatywnie, optymalnym wyjściem dla Europy jest koegzystencja obu tych wartości, czyli szacunek dla własnej tradycji, przeszłości i jednocześnie rozwój jako funkcja otwartości i dyfuzji międzykulturowej. Wiele zależy od tego, jaka koncepcja integracji przeważy w Europie w przyszłości: federalizm, konfederalizm czy funkcjonalizm. Tożsamość wyżej jest ceniona przez konfederalistów, zaś funkcjoniści i federaliści stawiają bardziej na otwartość.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że istniejące, konkretne granice Europy, będące efektem dziesięcioleci integracji, podlegają powolnej ewolucji. Żywotne są nadal państwa narodowe, bowiem Europejczycy, jak wiele na to wskazuje, są bardzo

²⁷ W.H. Parker, *Europe: How Far?* „The Geographical Journal” 1960, Vol. 126, No. 3, za: www.jstor.org/pss [dostęp 3.04.2011].

²⁸ Szerzej na ten temat: K. Krzysztofek, *Pogranicza i multikulturalizm w rozszerzonej Unii*, „Studia Europejskie” 2003, nr 1, s. 77–86.

²⁹ E. Morin, *Penser l'Europe*, Paris 1987, s. 203.

przywiązani do tej formy egzystencji. Państwa ze stałymi granicami, historią, kulturą i językiem, stanowią wygodne ramy dla życia politycznego. Gdy ten schemat nie odpowiada w pełni oczekiwaniom grup etnicznych niektórych krajów, to ulega zmianie, fragmentacji, po której powstają jednostki bardziej adekwatnie sprzyjające realizacji przedsięwzięć politycznych. Na uwagę zasługuje też widoczna w państwach Unii Europejskiej ambicja zachowania decyzji ostatecznych w odniesieniu do polityki zagranicznej i obrony.

Równocześnie państwa narodowe świadome są swej słabości, gdy chodzi o rozwiązywanie wielkich wyzwań świata i ramy Unii Europejskiej okazują się zbaawienne. Należy zatem przypuszczać, że Europa będzie zmierzać w kierunku federacji państw, ale nie stanie się państwem federalnym. I na pewno w XXI stuleciu nie będzie przypominać żadnego z istniejących systemów w świecie, ale też nie będzie przez to bliższa rozwiązaniom, jakie proponowano u progu lat pięćdziesiątych. Ta specyfika znajdzie także odbicie w kształcie terytorialnym. Jeśli istniejące dążenia potraktujemy jako projekt, który jest w ciągłej realizacji i ma wiele aspektów, wiele wymiarów, to nie będziemy ubolewać z powodu z góry określonej granicy. Te granice są już dziś różne; inaczej się rysują dla strefy euro grupującej 17 państw, inaczej dla strefy Schengen obejmującej 22 państwa i wychodzącej poza ramy UE (Islandia, Norwegia, Szwajcaria). Odmienne kształtują się także granice grupy krajów uczestniczących w Procesie Bolońskim. Innymi słowy, granice geograficzne Europy nie pokrywają się z cywilizacyjnymi, a te z kolei z politycznymi. Do tego dochodzi jeszcze odmienna percepcja Europy przez mieszkańców państw leżących na innych kontynentach.

Zatem zgodzić się wypada z Zygmuntem Baumanem, że nie pozostaje dla nas nadal jasne, czy pojęcie Europy odnosi się do konkretnej, ograniczonej rzeczywistości terytorialnej, zamkniętej w granicach ustalonych i skrupulatnie wytyczonych przez wciąż obowiązujące traktaty polityczne i umowy prawne, czy też do swobodnie przemieszczającej się istoty, która nie zna granic³⁰.

Bibliografia

- Barbero A., *Charlemagne, un père pour l'Europe*, Paris 2004
- Bauman Z., *Europa niedokończona przygoda*, Kraków 2005
- Bibó I., *Misère des petits Etats de l'Est*, Paris 1986
- Bozo F., *Deux stratégies pour l'Europe: de Gaulle, les Etats-Unis et l'Alliance atlantique. 1958-1969*, Paris 1996
- Celmins G., *Refleksje rozżalonego Europejczyka*, „Biuletyn Intermarium” 1949, nr 12
- Chabod F., *Storia dell'idea d'Europa*, Bari 1962
- Delureanu S., *Grigore Gafencu, animatore del movimento federalista e portavoce dei popoli d'oltre cortina* RSPI – N° 299, 3/2008
- Domenach J.-M., *Europa: wyzwania dla kultury*, Warszawa 1992
- Dynamiques européennes: nouvel espace et nouveaux acteurs (1968-1981)*, ed. E. du Réau, R. Frank, Paris 2002

³⁰ Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda*, Kraków 2005, s. 12-13.

- Krzysztofek K., *Pogranicza i multikulturalizm w rozszerzonej Unii*, „Studia Europejskie” 2003, nr 1
- Laptos J., *Le Rideau de fer, frontière ou gouffre? Echafauder un bastion antioccidental en Pologne communiste après 1945*, [w:] *Frontières du communisme*, ed. S. Coeure, S. Dullin, Paris 2007
- Les 50 ans du Traité de Rome: Antoinette Spaak se souvient...* „Perspectives francophones”, 27 marca 2007, <http://perspectivesfrancophones.be/spip.php?article87> [03.04.2011]
- Łaptos J., *Działalność federalnych klubów Europy Środkowej 1942–1952*, „Zeszyty Naukowe UJ”, 1995, Prace Historyczne, z. 118, „Studia Polono-Danubiana et Balcanica”, t. VII: *Z dziejów prób integracji europejskiej. Od średniowiecza do współczesności*, red. M. Pułaski
- Memorandum of the Central European Federal Movement presented to the Congress of Europe held at Hague*. PISM, kol. 14
- Morin E., *Penser l'Europe*, Paris 1987
- Parker W.H., *Europe: How Far?* „The Geographical Journal” 1960, Vol. 126, No. 3, za: www.jstor.org/pss [dostęp 3.04.2011]
- Penser les frontières de l'Europe*, ed. G. Pecaut, Paris 2004
- Petrov N., *La frontière entre deux mondes. Les aspects policiers de la défense du bloc de l'Est (1945–1953)*, [w:] *Frontières du communisme*, ed. S. Coeure, S. Dullin, Paris 2007
- Project de traité portant statut de la Communauté européenne* (Strasbourg, 10 mars 1953), pełny tekst: www.ena.lu
- Riabczuk M., *Ogród Metternicha*, Wrocław 2010
- Steficki J., *Wstęp do rozważań federalnych*, „Biuletyn Intermarium” 1948, nr 9, IV–VI
- Szczepański W.J., *Charles de Gaulle i Europa*, Warszawa 2007
- Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP na Międzynarodowym Forum Bertelsmanna, Berlin (RFN), 20.01.2001. *Granice integracji* *Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP na Międzynarodowym Forum Bertelsmanna*, <http://wladyslawbartoszewski.blox.pl/html> [03.04.2011]

The boundaries of the European Union versus the boundaries of Europe

Abstract

The article focuses on the frequently mentioned but rarely analysed fuzziness of the boundaries of Europe. Relevant EU legislation has failed to delineate the limits of Europe clearly even though clear boundaries are of primary concern if the context of possible accession of further members. The paper discusses the following three dimensions of Europe and their mutual relations: economic, political and institutional structures; geographical area; common heritage and civilisational developments.